Nr. 367. **Kraków, wtorek 31 grudnia 1907.** **Rocznik XVI.**

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: **Naprzód, Kraków.**
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K,** bez odsyłki **1 K 60 h,**
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Towarzysze!

Z Nowym Rokiem jednajcie „Naprzodowi“ nowych abonentów. Wytrącajcie robotnikom z rąk prasę wrogą i ogłupiającą. Rozpowszechniajcie Wasz własny dziennik, który broni interesów klasy pracującej, zwalcza lichwiarzy drożyźnianych, piętnuje śmiało wszelkie nadużycia, ujmuje się za wszystkimi pokrzywdzonymi.

Wierny zasadom, które wyznawał i szerzył przez lat 16, „Naprzód“ niechaj z Nowym Rokiem otrzyma nowe zastępy abonentów przez agitacyę naszych Towarzyszów.

Prenumerata wynosi:

	z odsyłką	bez odsyłki
rocznie	24 K	19 K 20 h
kwartalnie	6 K	4 K 80 h
miesięcznie	2 K	1 K 60 h

Numer pojedynczy **8 h**, poniedziałkowy i poświąteczny **4 h.**

Po Nowym Roku drukować będziemy w felietonie „Naprzodu“ szereg interesujących powieści. I tak rozgłośną powieść słynnego angielskiego socyalisty i autora fantastycznych powieści

G. H. Wellsa:

„W DNI KOMETY“.

Dalej znakomitą powieść japońskiego socyalisty

Kinoszita Naoe:

„WYZNANIA MĘŻA“.

Nadto mamy przyrzeczoną powieść oryginalną, mianowicie nową powieść **Gustawa Daniłowskiego,** autora „Z minionych dni“ i „Jaskółki“, osnutą na tle stosunków w Królestwie Polskiem ostatniej doby.

Oprócz tego zamieszczać będziemy w felietonie szereg drobniejszych nowel, wspomnień i t. d., między innemi najnowszą nowelę

Leonidasa Andrejewa:

„TAK BYŁO“

osnutą na tle epoki wielkiej rewolucyi francuskiej.

Każdy, kto od Nowego Roku zapłaci prenumeratę kwartalną na „Naprzód“, otrzyma jako **bezpłatną premię** prześlicznie wydany, oprawny tom poezyj Edwarda Milewskiego

„Kwitnące ciernie“

z ilustracyami i ozdobami A. Ostrowskiej.

O wywóz paszy.

Z prowincyi dochodzą nas z kół włościańskich skargi na drożyznę paszy dla bydła. „Jest to prawdziwa klęska dla kraju — pisze jeden z korespondentów — bo ubogi rolnik musi sprzedawać ostatnią krowę. Nie może jej wyżywić, bo 100 kilo lichego siana kosztuje obecnie 5 koron. Cierpi na tem rodzina wieśniaka, bo traci jedyną karmicielkę, cierpią konsumenci, gdyż nabiał podrożał szalenie, cierpi ziemia, której brak nawozu i przedewszystkiem rujnuje się doszczętnie chów bydła w kraju, bo wśród wieśniaków brak paszy dziesiątkuje cały dochowek“.

W tych warunkach niema oczywiście mowy o jakiejś racyonalnej hodowli bydła, bo co kilka lat wieśniacy sprzedają masowo bydło za bezcen, co jednak nie odbija się na cenach mięsa wcale.

Handlarze pruscy skrzętnie wykupują paszę w Galicyi, aby rozwinąć wysoką hodowlę w Niemczech, a rząd austryacki nie czyni żadnego kroku, aby umożliwić wyższą hodowlę u nas i aby jakoś uregulować tę najważniejszą dla wyżywienia ludzi sprawę.

Wielcy właściciele dóbr zagarnęli przed laty prawem kaduka lasy, łąki i pastwiska i dziś na spółkę z handlarzami ogałacają kraj z paszy. Rzadkie tylko nadgraniczne okolice mają chłopów, trudniących się gospodarstwem łąkowem.

Nie robi się jednak nic, ażeby spożytkować paszę w kraju. Wywozi się „materyał surowy“ za granicę, aby w kraju nie uszlachetnił się chów bydła.

I pomyśleć, że to przedstawiciele Galicyi w Kole polskiem siedzący, głosowali przeciw wnioskom socyalistów, którzy proponowali cały szereg środków dla podniesienia chowu bydła, między innymi także ograniczenia wywozu paszy z kraju!

Wpływ wielkiej szlachty zdemoralizował posłów miejskich, w których interesie leżałoby tańsze i lepsze mięso, zwłaszcza, że chodzi przecież o podniesienie dochodów drobnych włościan, hodowców bydła.

Z związanemi rękoma przypatrywać się musi kraj tej szalonej gospodarce, rujnującej chłopów, głodzącej miasta, byle tylko wielka szlachta ciągnęła ogromne dochody.

Polityka agrarna dzisiejsza nie żywi kraju, lecz go do głodu doprowadza. Dla niej nie rolnictwo i jego rozwój jest celem, lecz napełnianie kieszeni wielkich posiadaczy, zgrupowanych pod zielonym sztandarem.

Wzrost ruchu za stowarzyszeniami spożywczemi.

Najlepszym dowodem rozwoju ruchu za utworzeniem stowarzyszeń konsumcyjnych w Austryi są cyfry, zawarte w sprawozdaniu stowarzyszenia spożywczego „Naprzód“ w Wiedniu. Rozwój tego stowarzyszenia uprzytomniają następujące cyfry:

rok	liczba filij	liczba członków	obrót	zwroty
1902/3	20	8.221	1,620.000	45.463
1903/4	26	9.408	2,033.000	82.685
1904/5	30	13.854	3,026.000	124.272
1905/6	36	18.105	4,001.000	192.283
1906/7	46	25.753	5,754.000	258.946

Świetny sukces w cyfrach tych zawarty jest bezprzykładnym i upoważnia do jeszcze większych nadziei na przyszłość. Podwyższenie się obrotu wyniosło w ubiegłym roku około 2 miliony, tj. więcej, niż cały obrót w pierwszym roku istnienia. Wzrost ten ogarnął wszystkie 21 dzielnic Wiednia, z wyjątkiem Neubau i Ottakring.

Z 46 filij wykazuje 7 obrót przeszło 200.000 K, 29 filij ma przeszło 100.000 K obrotu, a najmłodsze filie nie pozostają też w tyle.

Z początkiem 1906/7 r. liczył „Naprzód“ 18.105 członków; przystąpiło 8806 nowych członków, a wystąpiło 1150, tak, że czysty przyrost członków wynosił 7656. — Wkładki oszczędności członków wzrosły z 122.331 K na 272.792 K, czyli że wzrosły więcej, niż o połowę.

Wartość towarów, złożonych w filiach, wynosi 295.762 K (cena zakupna), a w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 52.658 K.

Część kapitału rezerwowego użytą została na zakupno udziałów domu robotniczego w Fünfhaus; także inne stowarzyszenia konsumcyjne zakupiły takie udziały, aby dom oprzeć na stałej i własnej podstawie, t. j. na oszczędnościach robotniczych.

Ilość osób, pracujących w „Naprzodzie“, wynosiła z dniem 6 października b. r. 236, z czego 27 urzędników kancelaryjnych, 67 mężczyzn i 92 kobiet przy sprzedaży. Czysty zysk wynosił 269.045 K 41 h; ilość sprzedanych członkom towarów wynosiła: 4,426.432 litrów mleka, 4,216.245 jaj, 200.000 kg. kawy, przeszło milion kilogramów mąki, 711.961 kg. cukru, 200.000 kg. mydła, 3¾ milionów kg. węgla i t. d.

Obowiązkiem każdej rodziny robotniczej jest należeć do stowarzyszenia spożywczego, aby wspólną zorganizowaną siłą zwalczyć lichwiarzy środków żywności i umożliwić sobie choć częściowe ulżenie drożyzny.

Dlatego hasłem wszystkich robotników powinno być:

zakładać stowarzyszenia konsumcyjne!

Piekarnia robotnicza w Wiedniu.

Ciekawą walkę z chrześcijańsko-socyalnym zarządem gminy miasta Wiednia przeprowadziła partya nasza. Chodziło o to, że wielki konsum robotników wiedeńskich postanowił rozpocząć energiczną walkę z piekarzami i w celu położenia tamy ustawicznemu podrażaniu chleba wybudować własną wielką piekarnię. Tow. Skaret i Hanusz jako koncesyonaryusze wnieśli do magistratu wiedeńskiego podanie o udzielenie konsensu budowlanego na fabrykę chleba w dzielnicy Favoriten. Magistrat z początku zgadzał się, tem bardziej, że sąsiedzi nie podnieśli przeciw ruchowi fabryki żadnych zarzutów. W międzyczasie — było to w okresie wyborów do parlamentu — zaczęli mali rzemieślnicy i przemysłowcy, którzy dotąd byli najwierniejszymi wyborcami Luegera, robić opozycyę kandydatom antysemickim. Na zgromadzeniach wyborczych podnosili żale, że antysemici, którzy po ich plecach wypłynęli na wielkie stronnictwo, nie troszczą się zupełnie o nich, że obiecany ratunek „małego człowieka“ długo daje na siebie czekać, że antysemici prowadzą taką samą wielkokapitalistyczną gospodarkę, jak dawniej liberali itd.

I oto znalazła się sposobność do okazania, że partya dba o tych wyborców. Magistrat wiedeński, a za nim Rada miejska odmówiły koncesyi na puszczenie piekarni w ruch — rzekomo ze względów „sanitarnych“, mimo że — jak wspomniano — sąsiedzi wcale na dym i huk nie narzekali. W Radzie miejskiej przy omawianiu tej sprawy oświadczył wiceburmistrz dr Porzer, że nie chodzi o słuszność lub niesłuszność, lecz o względy polityczne, o interes piekarzy.

Przeciw odmownej uchwale magistratu wnieśli proponenci piekarni rekurs do tak zwanej deputacyi budowlanej, istniejącej przy namiestnictwie dolno-austryackiem. I ta władza, której większość (5 przeciw 4) składa się z antysemickich delegatów wydziału krajowego, rekurs odrzuciła.

Tow. Skaret i Hanusz wnieśli zażalenie do trybunału administracyjnego, wywodząc, że rozstrzygnienia magistratu i deputacyi budowlanej są niesłuszne i prze-

S. JESIEŃ.

Cierpienia księdza proboszcza.

(Dokończenie).

Ksiądz zakrył się lepiej kołdrą, ułożył się wygodnie i oddał się cały marzeniom.

Zaczął zatrzymywać się myślą na kobiecych postaciach, które, jak meteory, przebiegały w jego wyobraźni.

Oto panna Kazia, córka miejscowego rejenta, wesoła, figlarna dziewczyna, niedawno ukończyła pensyę... Taki śliczny buziaczek z niesfornymi, miękkimi loczkami, spadającymi jej na twarz. Ksiądz nazywał ją w myśli Kizią; była taka milutka i pieszczotliwa, jak kociak. Miała narzeczonego, który chodził z nią na spacer do parku i wracał późnym wieczorem... Ksiądz umyślnie wyobraził sobie, że idzie zamiast narzeczonego pod rękę z Kizią, tylko nie do parku, nie... do siebie, do swego gabinetu... nie, do swej sypialni!... Już przyszedł, i właśnie ona stoi przy nim, przy łóżku, uśmiecha się, i na policzkach tworzą jej się dwa śliczne małe dołeczki... Ksiądz głaszcze ją ręką po twarzy i czuje miękkie dotknięcie jej spadających na czoło loczków, a ona wciąż śmieje się... Te sympatyczne małe dołeczki!... Pochyla się nad nim i mówi coś, a on nic nie słyszy, tylko czuje bijące od niej ciepło i muskanie jej loczków na swej twarzy... Przyciąga ją do siebie bliżej, chce objąć i... marzenie znika!...

A oto kuzynka państwa Grabowskich, widział ją kilka razy zaledwie, lecz teraz stoi przed nim, jak żywa. Zawsze skromniutka, ze spuszczonemi oczkami i rumieńcem na twarzy, wstydliwa tą pociągającą wstydliwością, od której ciarki przechodzą po skórze... A otóż i ona, Madame Labelle, jak ją nazywał w myśli. Zjawiła się pewnego dnia przy jego konfesyonale, w żałobie, smutna i poważna. Miała spuszczone oczy i skupiony wyraz twarzy. Gdy spojrzał na nią, stało się z nim coś dziwnego... Pamięta tylko, że przestał zupełnie słyszeć, co opowiadał mu jakiś stary jegomość z siwą długą brodą, i nawet zapomniał zadać mu pokutę. Poprosił ją do konfesyonału przed innymi i Madame Labelle powiedziała mu coś takiego, co odebrało mu spokój na cały dzień, i o czem dotychczas nie może myśleć bez nagłego przypływu lubieżnego podniecenia. Od tego czasu ksiądz nie mógł uwolnić się od wrażenia tej rozkosznej kobiecej postaci. Ścigała go w dzień i w nocy, stawała nad jego łóżkiem wieczorami i zjawiała się w jego marzeniach, oprócz mieniona urokiem żaru i namiętności.

Teraz zjawia się rozkoszniejsza, niż kiedykolwiek, bo drgająca namiętnem pożądaniem, pochyliła się nad nim, ściśnęła go mocno, wżarła mu się w usta swemi purpurowemi, namiętnemi ustami i potem zwiesiła bezwładnie głowę z przymkniętemi omdlewającemi oczami... Jemu zrobiło się ciemno w oczach, porwał go szalony zawrot namiętności, wyciągnął drgające, rozpalone ręce... Lecz ona odskoczyła i stanęła z boku kilka kroków obok, uśmiechając się i wabiąc go... I znów pochyliła się nad nim, pełna pożądania...

Długo jeszcze ksiądz tonął w wirze marzeń erotycznych. Wyciągały się do niego lubieżne ramiona, paliły go namiętne ciała kobiece, okrążały go wysmukłe postacie, a wśród nich Madame Labelle błyszczała, jak meteor wśród gwiazd.

Wreszcie zasnął.

III.

Obudził się nazajutrz z bólem głowy i ociężałością w całem ciele. Gdy wrócił do domu po odprawieniu mszy, czuł się zupełnie zmęczony i po obiedzie musiał położyć się na otomanie, aby wypocząć. Na wspomnienie wczorajszego wieczoru uczuwał pewien niesmak i żal. Był rozgoryczony, coś burzyło się w nim, chwilami ogarniała go głucha wściekłość na życie, na ludzi, na siebie samego. Miał szalone pragnienie buntu, chciał dokonać jakiegoś wielkiego i niezwykłe stanowczego kroku, zmienić radykalnie swój tryb życia; czuł w sobie dość sił do tego, tylko nie widział wyjścia... To znów wpadał w rozczulenie, tłomaczył się przed sobą, litował się nad sobą, chwilami chciało mu się płakać nad swym losem. I znów wściekał się i przeklinał wszystko na świecie...

Ale drogi przed sobą nie widział innej, jak ta, którą szedł dotychczas, jak samotny wędrowiec przez bezbrzeżną pustynię. Boże, czy ta straszna pustka zostanie już z nim na całe życie? Czy niema już żadnego wyjścia?

Był czas, kiedy walczył ze swem cierpieniem, kiedy gorączkowo usiłował wypełnić czemś nieznośną pustkę w swem życiu. Próbował rozerwać się podróżami, włóczył się po ruinach starego Rzymu, grzebał się w zabytkach archeologicznych, spędzał wieczory księżycowe w gondoli, to znów rzucał się w wir życia paryskiego, lecz dopiął tylko tego, że wyczerpał wszystkie możliwe środki samozapomnienia, poznał wszystko, co można było poznać i rozczarował się do wszystkiego. Teraz pozostawało mu chyba jechać do Japonii w charakterze misyonarza, co wymagało wielu zachodów i w rezultacie nie pociągało go wcale. Miał pewne przekonanie, że na tej drodze nie znajdzie już pożądanego i poszukiwanego czegoś, co miało wypełnić jego pustkę i porwać jego tęskniący umysł i energię. To, czego mu było brak w życiu, nie dało się zastąpić przez podróże... Było mu brak ciepła jakiegoś bliskiego, serdecznego stosunku... Tak, widział to wyraźnie! Było mu brak kobiety!... Nie spotkał jej nigdy w swej drodze życiowej, nigdy nie zaznał pieszczot miłości kobiecej, przy niewinny...

Gdy zadawał sobie pytanie, dlaczego tak się stało, nie czuł się wcale zadowolony ze swej niewinności, przeciwnie, było mu raczej wstyd przed samym sobą. Wiedział, że nie była ona wcale jego zasługą, że nie miał okazyi, że nie mógł jej stracić. Wiedział, że chwilami za miłość kobiety oddałby swoją przeklętą czarną sutannę, swoją cnotę kapłańską, wszystkie rozkosze wiecznego zbawienia!... Że nie zawahałby się ani chwili poświęcić swą niewinność, gdyby tylko mógł... Nie było to jego tajemnicą, że podobał się kobietom, że były dziesiątki takich, u których znalazłby powodzenie. A jednak, tkwiło coś w jego przeklętym charakterze, co przej-

ciwne ustawie, gdyż orzeczenie co do stosunków sanitarnych nie wchodzi wcale w ich kompetencyę, tylko należy do władzy przemysłowej. Trybunał na rozprawie, odbytej 27 b. m., **zniósł** zakazy magistratu i deputacyi budowlanej, jako w ustawie nieuzasadnione. Charakterystycznem jest, że obie te „władze“ tak dalece czuły się winnemi, że do rozprawy nie posłały nawet zastępcy.

Piekarnia zostanie wobec tego niebawem puszczoną w ruch i uwolni ludność robotniczą Wiednia od lichwy przez piekarzy uprawianej, a magistrat wiedeński jeszcze raz stanął w całej nagości nie jako władza dla wszystkich, ale jako narzędzie w rękach jednej partyi politycznej.

SKŁADKI.

Na fundusz wyborczy tow. Ignacego Daszyńskiego złożono: Lista Nr. 1019 zbierał tow. Lorczak: Lorczak 40 h, Nowak 1 K, Zając 40 h, Firek 70 h, Wagner 1 K, Dakowski 40 h, Hruściński 1 K, Kalinowski 10 h, Trzeciak 20 h, Krztoń 20 h, Ptaszyński 6 h, Piszczek S. 20 h, Niedzielski 20 h, Dyktus 20 h, Nowicki 4 h, Pyrtek 10 h, Paciński 10 h, Kozakowski 20 h, Kotusiński 20 h, Helak 20 h, Pilinski A. 40 h, Lorczakowa 40 h, Bruno 80 h, Grudziński 40 h, Śliwiński 20 h, S. L. 10 h, Baczyński 10 h, Szmaczarczyk 10 h, Przy stole 1 K, Czechowicz 50 h. Natkanier 20 h, Kucharski 10 h, Drohobucki 10 h, Kotusiński T. 20 h, Smul Sz. 10 h. Razem 11 K 80 h.

Lista Nr. 883: Pabijański 1 K, Kowalski 10 h, Królikowski 30 h, Belica 10 h, Razowski 10 h, Wójcik 20 h, I. W. 10 h, Ziembiński 20 h, Juraszewski 20 h, Bartkowski 1 K, Habowski 10 h, Erdman 20 h, Budziaszek 20 h, Jedras 10 h, Kaleta 20 h, Kolber 10 h, Belica W. 30 h, Żychowski 20 h, Rybicki 10 h, Pabijański 20 h, R. E. 20 h. Razem 5 K 20 h.

Lista Nr. 1054 zebrał tow. Radziszewski: Brzezina 50 h, Tarnowski 20 h, Krzesiwo 40 h, Szymański 40 h, Duchar 30 h, Grusch 20 h, Zaczkowski 30 h, Woźniak 40 h, Latko 20 h, Szymański I. 40 h, Radziszewski 30 h, Happel 40 h, Motyczyński 30 h. Razem z pracowni K. Markusa 4 K 30 h.

Lista Nr. 1007: K W. 20 h, T G. 20 h, Jaroszewski 40 h, Brzezina 10 h, Kumer 20 h, Koszelenko 20 h, Borobiew 10 h, M. M. 10 h, Katarzyński 10 h, Blukaszka 20 h, Opalski 20 h, Pisz 20 h, Bąkowski 20 h, Latko 60 h, Kresek 20 h, Chojna 20 h, Nowotnemu 4 h, Nowotnemu 2 h, Zaczkowski 20 h, Kumer 10 h. Razem 3 K 76 h,

Lista Nr. 1047: Simon 30 h, Miłkowski 30 h, Rams 30 h, Horowitz 20 h, Drużkowiecki 20 h, Krzysztof 20 h, Preker 20 h, Janota 20 h, Czarnecki 18 h, Szklarski 20 h, Drużkowiecki Fr. 20 h, Sowiński 20 h. Razem 2 K 68 h.

Lista Nr. 1060: Kawaler 40 h, Gawęda 40 h, Ludwik E. 60 h, Poprawski 40 h, Bzikot 40 h, Bajon 40 h, Bar 40 h, Cichostępski 30 h. Razem 3 K 30 h.

Lista Nro 1049: Grzywacz 10 h, Schweblik 10 h, Kumala 20 h, Lepucki 10 h, Ostromencki 10 h, Kowalczyk 20 h, Lipiński 10 h, Malinowski 10 h, Cekiera 10 h, Seweryn 10 h. Razem 1 K 30 h.

Lista Nr. 980: Kostek 20 h, Goralik 10 h, Longa I. 20 h, Łapczyński 20 h, Susuł 20 h, Gnojek 20 h, Jandziś 20 h, Makowski 20 h, Mazurski 20 h, Nieczytelny 20 h. Razem 1 K 90 h.

Lista Nr. 1024: Hellman 10 h, Benesowsky 10 h, Miarczyński 10 h, Mandeck 20 h, Jaśko 20 h, Kaizer 20 h, Taschner 20 h, Kozłowski 40 h, Rydel 10 h, Magiera 20 h, Kiełczyński 20 h. Razem 2 K.

Lista Nr. 1059 czysta.

Lista Nr. 1005 malarzy grupa II.: Popido 10 h, Richter 1 K, Zgrzybacz 60 h, I. N. 60 h, Lewacki 60 h, K. H. 60 h, R. L. 60 h, Puchalski 50 h, Fitek 1 K, K. R. 80 h, Rychel 40 h, Schabowski 40 h. Razem 7 K 20 h.

Lista Nr. 1006 malarzy grupa II.: Karaś 20 h, St. Z. 20 h, Nadher 20 h, Wróblewski 20 h, Kloch 40 h, Łabuzek 1 K, Adamski 20 h, Puchalski 10 h, Toboła 20 h, Richter 40 h, Dutkiewicz 20 h, Pruczer 40 h, Markowski 10 h, Stankowski 10 h, Panek 10 h. Razem 4 K 20 h.

Lista Nr. 1062: Ritter 12 h, Karasiński 20 h, Giza 20 h, Baniak 20 h, Misiewicz 20 h, Eisenbach 20 h, Broczkowski 20 h, Rosiński 20 h, Kuśnierz 10 h, Przyjaźniak 10 h, Dura 10 h. Weigel 20 h, Kałamaski 20 h, Grabicz 20 h, Gillar 10 h, Stelmach 20 h, Bobrowski 20 h, Dackow 10 h, Nowosielski 20 h, Schiff 20 h, Gaweł 20 h, Fallek 20 h, Bogucki 10 h, Zabłocki 20 h, Mikołajewski 10 h, Białecki 10 h, Kwaśniewski 10 h, Topiński 20 h, Michalik 10 h, Dutka 20 h, Skowroński 1 K, Feleksy 20 h, J. Benuś 1 K. Razem 7 K 2 h.

Zebrał tow. Titz: Józef Dreyfus 1 K, St. Skowroński 1 K. Razem 2 K.

(Dalsze wykazy składek umieścimy z powodu braku miejsca w następnych numerach).

KRONIKA.

Kraków, 30 grudnia.

Baczność Towarzysze!

Ważne dla agitacyi!

Zwracamy uwagę, że z powodu rozpisania wyborów sejmowych mogą się odtąd przez cały okres wyborczy, t. j. przez dwa miesiące, odbywać w całym kraju **zgromadzenia przedwyborcze bez zawiadamiania władz** i bez komisarzy rządowych.

Jeszcze o fałszu w sprawie śląskiej. W artykule „Głosu narodu“, któremu już w poprzednim numerze daliśmy odprawę, znajduje się także twierdzenie, że nie socyalistom zawdzięczać należy obudzenie narodowe na Śląsku cieszyńskim, lecz ludziom, którzy tam od 30 lat pracują w kierunku narodowym. Otóż „Głos narodu“ zapomina, że owa 30-letnia praca włożona została tylko w jednę warstwę, i to zmniejszającą się stale, mianowicie w ludność rolniczą, która nietylko procentowo, lecz i absolutnie ubywa na Śląsku. Równocześnie z tym procesem historycznym powstaje Śląsk nowy, obejmujący dziesięciotysięczne rzesze, rosnące z roku na rok, Śląsk robotniczy. O tę ludność polską na Śląsku, ludność, do której przyszłość należy, nikt się nie troszczył oprócz socyalistów. I nic w tem dziwnego. Praca narodowa klerykałów polskich na Śląsku włożona była w małą i malejącą z dnia na dzień placówkę, tracącą coraz bardziej na znaczeniu. Natomiast praca narodowa socyalistów na Śląsku włożona została w grunt owocny, w powstającą tam i rosnącą Polskę nową.

Nowiny krakowskie.

Patryotyzm dziwnego nabożeństwa. Jeden z naszych czytelników pisze nam: Szanowna Redakcyo! Proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie w „Naprzodzie“ następujących kilku uwag „na czasie“.

W sobotnim numerze z dnia 28 grudnia umieszcza „Nowa Reforma“ artykulik p. t. „niewłaściwe zachwalanie towaru“, w którym ostro występuje przeciwko Bogu ducha winnym woźnicom, rozwożącym węgiel zato, że głośno wywołują po ulicach: węgiel pruski! Poczciwa redakcya występuje szczerze w interesie właścicieli węgla, bo żąda, aby „woźnicom stanowczo podobnego okrzyku zabronili, gdyż zarówno razi on uszy, jak również **odstręczy od kupowania**“. Ani słowem nie potępia „Reforma“ tego, że właściciele sprzedają węgiel pruski t. zn.: niech sobie sprzedają dalej towar pruski, ale woźnice niech krzyczą na przyszłość: węgiel krajowy!

Ta sama patryotyczna „Nowa Reforma“, której szpalty przelewają się teraz od frazesów w sprawie bojkotu towarów pruskich ogłasza gościnnie w inseratach:

„Frankfurt a. M. Türk-Pabsts rühmlichst bekannte: Anchovy Paste-Sardellen Butter“ (po niemiecku), albo w innem miejscu szarlatańskie środki terapeutyczne na „kurcze“ z „priv. Schwanen-Apotheke in Frankfurt a. M.“.

Oto próbki patryotyzmu burżuazyjnego organu! Pozostaję z prawdziwem poważaniem.

W. M.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. Zapowiedziany na styczeń program wykładów przedstawia się nader zajmująco. Pierwszego i drugiego stycznia odbędą się dwa wykłady p. J. Karola Maćkowskiego, omawiające położenie Polaków w Poznańskiem p. t. „Z walki o język i ziemię w zaborze pruskim“.

W niedzielę 5 stycznia p. Arnold Schifman mówić będzie o znaczeniu Stanisława Wyspiańskiego dla teatru polskiego. Część dochodu przeznacza Uniwersytet ludowy na wystawę sztuk i kupno dzieł Wyspiańskiego dla Muzeum narodowego.

Wykład poświęcony powstaniu wypowie p. Bolesław Limanowski 22 stycznia.

Z cyklu o Polsce średniowiecznej odbywać się będzie dalszy ciąg wykładów p. Heleny Radlińskiej.

Nowy cykl przyrodniczy „O życiu“ rozpoczną wykłady dra Filipa Eisenberga p. t. „Ogólny pogląd na zjawiska życiowe“ i dra Eugeniusza Kiernika p. t. „Charakterystyka życia zwierzęcego“.

Literaturę polską pierwszej połowy XIX stulecia wykładać będzie profesor Tadeusz Pazdanowski; literaturę rosyjską p. Kazimierz Czapiński.

Z dziedziny nauk społecznych odbędą się wykłady dra Maryi Lipszyc-Balsigerowej i p. Edwarda Chwalewika.

Zarząd Uniwersytetu ludowego uprasza wszystkich, którzy zapisali się na lekcye wieczorne, aby zechcieli zebrać się w biurze (Szewska 16) we czwartek 2 stycznia, o godzinie 8 wieczór, dla porozumienia się w sprawie godzin.

Pogrzeb Juliana Dunajewskiego odbędzie się jutro o godz. 11 rano z domu żałoby przy ul. Podwale. Z wydziału krajowego przyszła wiadomość, że pogrzeb odbędzie się kosztem kraju i że w zastępstwie bawiącego we Włoszech marszałka krajowego przybędzie na pogrzeb jego zastępca dr. Pilat.

Rada miasta Krakowa odbędzie dziś o godzinie 4 po południu nadzwyczajne posiedzenie dla omówienia udziału w pogrzebie; na razie prezydyum złożyło na katafalku wieniec z napisem „Julianowi Dunajewskiemu miasto Kraków“.

W zastępstwie cesarza przybędzie na pogrzeb mistrz ceremonii Chołoniewski. Przybędą dalej ministrowie Korytowski, Abrahamowicz i Ebenhoch. Minister kolei dał cały pociąg na ten cel, który dziś o godz. 2·55 popołudniu wyjechał z Wiednia, a o godzinie 9·23 wieczorem przybędzie do Krakowa. Pociągiem tym pojadą ministrowie, wielu wyższych urzędników oraz Polaków z Wiednia.

Z teatru. (*m*). Po bluetce salonowej Rovetty, odegranej żywo, lecz nie dość wykwintnie przez pp. Ordon i Mielewskiego, ujrzeliśmy „Instynkt“ Kistemaekersa.

Sztuka ta z tezą medyczno-etyczną, ze sporą dozą rezonerstwa i efektami melodramatycznymi — bądź co bądź reprezentuje „postęp“ w pewnym kierunku: zapalczywy mąż nie znajduje sam podejrzanego listu na biurku swej żony, lecz otrzymuje brulion z rąk prywatnego detektywa — żyjemy w epoce Sherlocka-Holmesa — nieprawdaż?...

„Instynkt“ tentować mógł scenę naszą ze względu chyba tylko na dwie dobre role: słynnego chirurga i jego żony, które dawały pole do popisu p. Solskiemu i p. Wysockiej; obok tych dwu ról głównych, efektownych — dwie role pomocnicze, kompletnie bezbarwne, które spadły na pp. Arkawin i Andruszewskiego; pozatem niezły epizodzik, dobrze przez p. Bończę wykonany (detektyw). Oto wszystko.

Poruszę wkońcu błahostkę wprawdzie, która jednak przy sztukach powyższych, z którymi tak lakonicznie rozprawić się można, razić, sądzę, nie będzie: chce zwrócić uwagę na stale powtarzające się na naszej scenie wadliwe wymawianie wyrazów obcych; w nazwiskach południowo francuskich, np. z końcówką „es“ — dźwięk „s“ się wymawia, co przeoczono przy odczytywaniu „generaliów“ żony chirurga. Nazwisko Raspail, nawiasem mówiąc historyczne, o ile chodzi o przyrodnika i czynnego rewolucyonistę z doby 30 i 48 r., znane, zresztą i jako nazwa jednego z bulwarów paryskich, najmniejszego nie daje powodu do narzucania mu dźwięku „e“.

Możeby się ktoś do czuwania i nad takimi szczególikami poczuwał.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Wesoła krotochwila „Narzeczona w depozycie“, która już 5 razy wypełniła teatr, graną będzie na przedstawienie sylwestrowe, we wtorek bieżącego tygodnia. W dzień Nowego Roku dane będą dwa przedstawienia: o godz. 3 po południu „Betleem polskie“ Rydla (ceny popularne), zaś wieczorem o godz. 7 „Mąż idealny“ Wilde'a.

Dziwolągi. W artykule wstępnym „Głosu narodu“ czytamy:

„...dzięki usilnej i pełnej **pośw.** pracy kilku jednostek...“

„Pośw.“? Co to ma znaczyć? Może coś pięknego, a może coś bardzo brzydkiego. Po co takie zagadki...

W tym samym numerze „Głosu narodu“ znajdujemy w kronice korespondencyę pod tytułem:

„Tuchów. (Protest **antypolski**).“

Widocznie w Tuchowie mieszkają Prusacy. Należałoby Tuchów zbojkotować...

Rejony kominiarskie uchwalone przez Radę miejską wchodzą z nowym rokiem w życie. Jak wiadomo, jest tych rejonów 12.

Cechmistrz Bujas łapie ludzi pod gardło. Dnia 29 b. m. poszedł tow. Czechowicz do kancelaryi cechu murarzy celem odebrania świadectwa wyzwolin. Po pół-godzinnem czekaniu zjawił się p. Bujas, kazał sobie podać świadectwo, oraz arkusz, zawierający przepisy korporacyjne i podał go tow. Czechowiczowi do podpisania. Deklaracya ta, oprócz znanych sentencyj o modlitwie i oszczędności itd. zawierała też dopisek, że przyjmujący ją obowiązuje się wyrzec posłuchu dla agitacyi wywrotowej, szerzącej się między robotnikami — czyli, że dorosły człowiek ma wyrzec się przekonań politycznych. Tow. Czechowicz wobec tego oświadczył, że nie zgadza się na podpisanie jakichkolwiek deklaracyj politycznych, gdyż to przechodzi granice kompetencyi cechu; część deklaracyi wyjętej ze statutu, uznaje i podpisze.

Na to Bujas zerwał się jak oparzony i zaczął wykrzykiwać, że już wielu wyzwolonych taką deklaracyę podpisało i dalej rzucał się jak szalony. Na to tow. Czechowicz spokojnie mu odpowiedział, że o podobnej praktyce wymuszania powinna dowiedzieć się władza przemysłowa. Wtedy Bujas z pisarzem cechowym rzucił się na tow. Czechowicza, Bujas chwycił go pod gardło, a obaj wydarli mu z ręki książkę, zawierającą ów spis wyzwolonych. Tow. Czechowicz, chcąc tej scenie położyć koniec, zabrał ze stołu swe świadectwo wyzwolin, Bujas zaś powtórnie rzucił się na niego i przy pomocy pisarza wydarł mu świadectwo, za które Cz. zapłacił był 24 K.

Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie, gdzie Bujas odpowie za swe zuchwalstwo. Zobaczymy, czy długo jeszcze ten spanoszony wyzyskiwacz będzie hulał.

Pan Tomasz Bujas, cechmistrz murarzy uprasza nas o sprostowanie, że nieprawdą jest, jakoby na fundusz wyborczy tow. **Daszyńskiego** dawał dwakroć po 50 halerzy. Ktoś więc podszył się pod jego nazwisko. Czynimy chętnie zadość życzeniu p. Bu

---

mowało go uczuciem dziwnego wstydu i obawy wobec kobiety. Kobieta pozostała dla niego, tak samo, jak za czasów jego dzieciństwa jakąś niedosięgalną wielkością, istotą, wobec której odczuwał instynktowną nieśmiałość i lęk i szacunek. Był naprawdę nieśmiały... Wychowanie zrobiło z niego skromnego i cnotliwego gamonia, stare ciotki nakładły mu tej głupiej skromności do wszystkich komórek jego świadomości, zrobiły z niego głupio grzecznego manekina, mężczyznę do niczego, wewnętrznego impotenta!...

Więc oto, skąd pochodziła jego niewinność!... Śmierdziała mu ta tania niewinność, burzyło się w nim wszystko przeciw temu haniebnemu niedołęstwu, które go poniżało i przejmowało wstydem! Chciał być mężczyzną, chciał zerwać raz te niewidzialne pęta, które krępowały mu wszystkie ruchy każdy raz, kiedy znalazł się wobec kobiety... Rozgorzał w nim wściekły bunt przeciw własnej naturze, przeciw całemu dotychczasowemu życiu...

I w takiej to chwili rozległ się dzwonek w przedpokoju i przed osłupiałym księdzem ukazała się pełna kobiecego uroku postać Madame Labelle!...

Przyszła zamówić mszę za duszę świętej pamięci swego męża. Żyli z sobą tak krótko... Ona była taką młodziutką panienką, gdy wyszła za mąż. On był weterynarzem wojskowym... Kochali się bardzo i w niespełna rok on umarł... Zakaził się przez zacięcie palca przy jakiejś tam operacyi... I teraz jej tak ciężko żyć, tak potrzebuje jakiejś pomocy, opieki... Jest taka opuszczona, samotna...

Mówiła mu to, siedząc w salonie, zarumieniona, wstydliwie podnosząc i spuszczając oczy. Ksiądz czuł się jakby odurzonym. Widział jej zgrabną nóżkę, wysuniętą z pod uniesionej nieco spódnicy, i czuł, jak jego własna noga, prawie stykająca się z jej kolanem, drżała nerwowo cały czas wbrew jego woli.

— Po co ona to wszystko mówi? — myślał ksiądz. I dlaczego jest taka zmieszana? Czyżby...

Powiedział jej kilka grzecznych słów kondolencyi i poprowadził rozmowę na temat położenia ludzi osamotnionych. Szło mu to bardzo gładko, mówił wymownie i z przejęciem, bo mówił o tem, co mu samemu najbardziej dolegało.

— Ten ksiądz jest jednak bardzo sympatyczny i uprzejmy — pomyślała sobie Madame Labelle.

Ksiądz mówił coraz wymowniej i coraz więcej się przejmował. Wezbrał w nim ból własnego życia i teraz wylewał się w cichej, serdecznej mowie, pełnej głębokiego uczucia. Równocześnie czuł drżenie w całem swem ciele i coś jakby popychało go ku tej ciepłej niewieściej postaci, której bliskość czuł wszystkiemi fibrami swej istoty.

Madame Labelle słuchała ze wzruszeniem serdecznych wyznań księdza. Jaki on poczciwy i jak ją rozumie...

Chciała powiedzieć coś sama, i zamiast tego rozpłakała się. Ksiądz przestał mówić. Czuł bliskość jej pochylonej głowy i ramion, trzęsących się w płaczu, i ogarnęło go wielkie pragnienie porwać te ciepłe kobiece ramiona w swe objęcia, przytulić do swej piersi, wycałować te spłakane oczy, a potem...

— Teraz, albo nigdy! — pomyślał sobie ksiądz.

I kiedy chciał wyciągnąć ręce, naraz stało się z nim coś dziwnego. Ogarnął go lęk jakiś, zdawało mu się, że z chwilą, kiedy dotknie się jej, nastąpi coś nieoczekiwanie strasznego, że dotknięcie tych ramion byłoby okropną zbrodnią, i to uczucie skuło mu i unieruchomiło wszystkie członki. Dygotał cały, kilka razy porywał się wyciągnąć ręce i za wsze to samo uczucie rozbrajało go... **Nie miał odwagi...**

Tymczasem Madame Labelle wypłakała się, otarła oczy, i serdeczna atmosfera, jaka była między nimi przedtem, już nie wróciła. Ksiądz nie mógł już mówić, coś spierało mu oddech i pragnął tylko zostać sam...

Kiedy wyszła, rzucił się na otomanę w swym gabinecie i zarył głowę w poduszkę. Miotało nim uczucie strasznego, palącego bólu i rozgoryczenia. Szalał, ściskał pięści i zgrzytał zębami. Z piersi wyrywały mu się chrapliwe okrzyki wściekłości.

— Dureń! Mazgaj! Błazen! Być takim idyotą! I do czego ja jestem zdolny? Impotens! Jeden raz, jeden raz tylko w życiu! Ooch, ośle, ośle!... Przeklęta nieśmiałość, przeklęte ciotki, przeklęte życie całe!...

Rzucał się i wił na swej otomanie, targany palącym bólem, przeklinając siebie i swoje życie i świat cały i Boga...

A potem wybuchnął płaczem, wielkim, niepowstrzymanym i dygotał cały, a łzy żalu i gniewu spływały mu po zaczerwienionej twarzy i palcach rąk na niebieską japońską poduszkę...

---

jasa i ogłaszamy to wszystkim, kogo ta sprawa interesuje.

— **Uniwersytet ludowy** imienia Ad. Mickiewicza zawiadamia słuchaczy wykładów, odbywających się w sali Muzeum, iż wobec nagłej niedyspozycyi p. Feliksa Kona, w poniedziałek 30 grudnia odbędzie się wykład p. Kazimierza Czapińskiego p. t. „Zarys ruchu społecznego w Rosyi w drugiej połowie XIX. stulecia“.

Wobec zaś niedyspozycyi p. Heleny Radlińskiej we wtorek 31 grudnia odbędzie się wykład K. Czapińskiego p. t. „Idealizm w nauce społecznej“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we wtorek od godziny 8 do 9 wieczorem p. Kazimierz Czapiński: „Idealizm w nauce społecznej“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Instynkt“, sztuka w w 3 aktach H. Kistemaekers'a, oraz „Na odwrót“, komedya w 1 akcie Girolamo Rovetta.

Wtorek: „Narzeczona w depozycie, komedya w 4 aktach P. Gavault i R. Charvay.

Środa o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach, nap. L. Rydel, muzyka M. Świerzyńskiego (ceny miejsc popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Mąż idealny“, sztuka w 4 aktach O. Wilde'a.

Czwartek: „Instynkt“, sztuka w 3 aktach H. Kistenmaeckers'a, oraz „Na odwrót“, komedya w 1 akcie G. Rovetta.

Piątek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Sobota: „Zemsta“, komedya w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach J. Nikorowicza (ceny miejsc zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Lelewel“, dramat w 5 aktach osnuty na tle wypadków sierpniowych 1831 r. w Warszawie, nap. St. Wyspiański, oraz „Warszawianka“, pieśń z r. 1831, napisał St. Wyspiański.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach, napisał L. Rydel, muzyka M, Świerzyńskiego. — O godz. 7 wieczorem: „Zemsta“, komedya w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry.

Nowiny lwowskie.

Zjazd Moskalofilów obradował 27 b. m. we Lwowie. Głównym przedmiotem obrad było uchwalenie programu działalności na wybory sejmowe. Uchwalono też poczynić u rządu kroki o uznanie języka rosyjskiego jako jeden z języków krajowych.

Schwytanie włamywacza. Policya lwowska schwytała dzisiaj niebezpiecznego włamywacza Edmunda Wasińskiego, który dokonał szeregu śmiałych kradzieży. Schwytano go w mieszkaniu pewnego bronzownika przy ul. Ormiańskiej. Aresztowania dokonało kilku żołnierzy i agentów policyjnych pod wodzą komisarza. Wasiński bronił się uporczywie i ulegl wreszcie przemocy. Skrępowanego odstawiono na policyę. Znaleziono przy nim browning z nabojami, 1000 K gotówką i wyborne narzędzia, schowane w ceratowych oprawach. O ile słychać, Wasiński przyznał się do kradzieży w Przemyślu, do zabicia dozorcy więzień Kaucky'ego w Pradze, oraz kradzieży w banku ruskim we Lwowie.

Z kraju.

Zjazd partyi radykalnej ruskiej odbył się podczas świąt Bożego Narodzenia w Stanisławowie. W zjeździe wzięło udział do 700 uczestników, z tego dwustu kilkadziesiąt delegatów z całego kraju. Obrady toczyły się przez dwa dni w sali sedlmajerowskiej. O reformie sejmowej referował poseł dr Baczyński, sprawozdanie z działalności parlamentarnej składał dr Trylowski, o kwestyi agrarnej referował p. Jaremko. Licznie skonsygnowana policya miejska obok sali posiedzeń zwracała uwagę powszechną, obradujący nie dali jednak powodu policyi do „urzędowania“.

Polowanie na Kurka. Oddawna już nie było takiej sensacyi, jaką jest obecnie w powiatach żywieckim i bialskim, ucieczka z Wiśnicza nieschwytanego dotąd mordercy Kurka, oraz obława urządzona na niego przez władze. 60 żandarmów z różnych posterunków chodzi po drogach, polach, ścieżkach, przetrząsa lasy i jary, dotąd bezskutecznie, gdyż groźny morderca uchodzi im z przed oczu. Po wszystkich oberżach, szynkach, urzędach gminnych i różnych lokalach publicznych wiszą wszędzie portrety Kurka, celem poznania go w danej chwili przez otoczenie; ludzie jednak nie kwapią się do takiego spotkania, ceniąc swe życie więcej, niż nagrody pieniężne, wyznaczone przez namiestnictwo i dwór żywiecki. O Kurku powstały już legendy, tu go widziano, tam go widziano, jednego dnia miał być Kurek w Kętach, drugiego w Wieliczce, a równocześnie miano go widzieć w Oświęcimie i Podgórzu, przyczem wersye wymieniają tych ludzi, którym Kurek zapowiadał śmierć z swej ręki. Wczoraj rozeszła się po Krakowie między klasą wyrobniczą wiadomość, że Kurek kąpał się w jednej z krakowskich łaźni, przyczem z powodu złej obsługi zrobił służbie ogromną awanturę. Naturalnie wiadomość tę należy policzyć również na karb legend o Kurku, który jednak drwi sobie z usiłowań władz bezpieczeństwa, szerząc wciąż postrach wśród ludności.

Panika w teatrze. W Kołomyi, podczas przedstawienia w sobotę przez ruski teatr „Nadziei“, jedna z obecnych na sali pań dostała nagle wybuchu krwi, a gdy ktoś z otoczenia krzyknął „wody“, cała publiczność sądząc, że się pali, rzuciła się w największym popłochu ku drzwiom. Dopiero kilku energicznym panom udało się przerażoną publiczność uspokoić i zapobiedz niewątpliwemu nieszczęściu, poczem odbyło się przedstawienie w porządku. Chorą osobą zajął się obecny w sali dr Kozakiewicz.

Samobójstwo w sądzie. Wystrzałem z rewolweru zranił się niebezpiecznie na kurytarzu sądowym w Kołomyi 19-letni dyetaryusz sądowy Mieczysław R. Powodem zamachu ma być nieszczęśliwa miłość. Jest nadzieja uratowania desperata.

Z zaboru rosyjskiego.

Stanowisko Koła polskiego. Niektóre dzienniki doniosły, że Koło polskie w Dumie ostatecznie weszło w porozumienie z październikowcami. Korespondent „Kuryera warszawskiego“ zapewnia, że doniesienie to nietylko jest nieprawdą, ale nawet żadnych rozmów nowych w tej mierze nie było.

Uwolnienia. Z ratusza zostali uwolnieni: Julian Słucki, Józef Weintraub, Naum Hochberg i Josek Karp, aresztowani w dniu 2 b. m.

Konfiskata. Z polecenia generał-gubernatora skonfiskowano numer 514 „Biblioteki dzieł wyborowych“ p. t. „Pamiętniki Jana Gadomskiego“ za wiersz p. t. „Z wierszy do mego syna“.

Sprawa uniwersytetu warszawskiego. Przed paru dniami, jak donosi prasa warszawska, na porządek dzienny VII budżetowej komisyi w Dumie weszła sprawa uniwersytetu warszawskiego. Obecny na posiedzeniu komisyi przedstawiciel ministeryum oświaty, Gerasimow, oponował przeciw skreśleniu z budżetu sumy 288.000 rubli, przeznaczonej na uniwersytet warszawski. Stwierdził on, że około 30 osób, należących do składu profesorskiego uniwersytetu, nie pobiera już pensyi w Warszawie, przeniósłszy się do innych uniwersytetów. Żądany kredyt w znacznej części będzie użyty na przebudowę i udoskonalenia gmachu uniwersyteckiego. Nadto wyraził p. Gerisamow nadzieję, że od nowego roku szkolnego uniwersytet warszawski zacznie funkcyonować prawidłowo. Gdyby się wszelako na to nie zanosiło, uniwersytet będzie przeniesiony we wrześniu do Saratowa. Wówczas pozostały niewyczerpany kredyt zostanie użyty na cele tegoż uniwersytetu w Saratowie.

Z caratu.

Sprawa kozacka w Dumie. Na jednem z ostatnich posiedzeń Dumy dyskutowano nad referatem komisyi obrony państwowej w sprawie projektu ministeryum wojny co do zapatrzenia w konie kozaków, nieobowiązanych utrzymywać ich w czasie pokojowym.

Tow. Poletajew oświadcza, że frakcya socyal-demokratyczna przeciwna jest zasadniczo częściowym zmianom tam, gdzie potrzebna jest reforma gruntowna. Socyal-demokraci sądzą, że w sprawie omawianej reforma gruntowna polegać winna na zupełnem zniesieniu kozaków, jako oddziałów wojskowych. (Hałas. Sykanie. Okrzyki: „Nigdy!“).

Wkońcu wnioski komisyi zostały uchwalone wszystkimi głosami przeciwko głosom sosyalnych demokratów.

Niebłagonadiożna drukarnia. W drukarni państwowej w Petersburgu zarządzono nagłą rewizyę i wykryto pokaźną ilość wydawnictw nielegalnych. Szczęśliwi znalazcy byli bardzo zdumieni: rewolucya zakradła się do drukarni, gdzie drukują się nieraz ważne a poufne papiery państwowe.

Poseł Szmidt wniósł podanie o zmianę swego niemieckiego nazwiska na prawdziwie rosyjskie nazwisko Nikołajew. Senat jednak odmówił prawdziwie rosyjskiemu patryocie.

Ze świata.

Dziennik wiedeński „Zeit“ nabyty został przez konsorcyum chrześcijańsko-socyalne, na czele którego stoją ministrowie Gessmann i Ebenhoch i przeniesiony do lokalu byłego organu antysemitów „Deutsche Zeitung“. Smutny koniec smutnego pisma. Przed kilku laty powołali „Zeit“ do życia pp. Singer i Kanner, wydawca i redaktor znanego w swoim czasie tygodnika pod tymże tytułem. Zebrali 2 miliony koron celem „zwalczania korupcyi ucieleśnionej w „N. Fr. Presse“, a tak ładnie gospodarowali tym i dalej zebranym fundu szem, że musieli sprzedać dziennik aż za 60.000 K. A najgorsze — naturalnie dla Singera i Kannera — jest to, że zostają następcami pisma, które słynęło w Wiedniu z głupoty i z tego właśnie powodu musiało przestać wychodzić.

Wjazd pociągu do dworca. Pociąg, przychodzący do Lipska z Wrocławia, ciągniony przez dwie lokomotywy, wskutek zepsucia się hamulca, wjechał na mur dworca, przebił go i stanął dopiero w pokoju naczelnika stacyi, który w ostatniej chwili skokiem z okna zdołał się wyratować. Podróżni wyszli cało, natomiast maszynista odniósł kilka lekkich ran.

Zamordowanie socyalisty. Dzienniki sycylijskie donoszą o zamordowaniu wybitnego działacza socyalistycznego Castruse. Ponieważ zamordowany znany był jako gorliwy przeciwnik byłego ministra oświaty Nasiego, przypuszczają więc, że morderstwo to jest aktem zemsty politycznej.

Krach w Nowym Jorku. Wskutek przesilenia finansowego w Stanach Zjednoczonych, zapanowała tam ogromna między nowszymi i starszymi przybyszami nędza. W Nowym Jorku około 30.000 rodzin, zamieszkałych w olbrzymich domach koszarowych, oświadczyło właścicielom domów, iż nie zapłacą przypadającego na Nowy Rok czynszu, zaś przymusowej rumacyi oprą się siłą. W dzielnicy żydowskiej 70.000 lokatorów odmówiło płacenia czynszu i zażądało zniżki z powodu złych czasów; wskutek tego gospodarze zaczynają przeprowadzać rumacye sądowe, przyczem dochodzi do zbiegowisk. Istnieje obawa poważnych zaburzeń.

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. **Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy. Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężenia. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia.**

Wilhelm Liebknecht.

TELEGRAMY

z dnia 30 grudnia.

Stosunki chorwackie.

Zagrzeb. Wczoraj po południu obradowała w dalszym ciągu konferencya partyi narodowej. Po dłuższej mowie przewodniczącego Tomisica, postanowiono odbyć ponowną konferencyę w Zagrzebiu w dniu 3 stycznia, gdyż dotąd komisya, wybrana na poprzedniem zebraniu stronnictwa, nie ukończyła powierzonych sobie prac. W d. 3 stycznia będzie na zebraniu stronnictwa przedłożony projekt programu stronnictwa. Ban Rakodczay był obecny na zebraniu, jednakże głosu nie zabierał.

Uregulowanie stosunków agrarnych w Rumunii.

Bukareszt. Izba przyjęła projekt ustawy w sprawie uregulowania stosunków dzierżawnych między właścicielami ziemskimi a chłopami.

Drugi proces Moltke-Harden.

Berlin. Na początku dzisiejszej rozprawy przeciw Hardenowi odczytano zeznania prof. Schweningena który podaje, że nie jest wrogo usposobionym wobec hr. Moltkego. Z Hardenem jest on zaprzyjaźniony od kilkunastu lat. Po uwolnieniu w pierwszej rozprawie gratulował Hardenowi. Harden bawił ubiegłego roku dwa razy u niego i przy tej sposobności zapoznał się także z księżną Meiningen, która zapewniła jakoby hr. Hohenau mógł się dopuścić zbrodni na tle seksualnem, dodała jednakże, że w kołach najwyższych takie rzeczy się zdarzają. Schweningen wyraził przekonanie, że p. Elbe jest osobą zupełnie wiarygodną, a jej choroba mogła powstać z powodu nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego.

Senat francuski.

Paryż. Na posiedzeniu nocnem przyjął senat budżet 270 głosami. Przed głosowaniem doniósł prezydent komisyi, że dla przywrócenia równowagi w budżecie będzie rząd musiał otrzymać upoważnienie do emisyi 58 milionów krótko-terminowych obligacyj.

Panika w teatrze.

Paryż. W miejscowości Valence wybuchła panika w teatrze podczas przedstawienia kinematografu z powodu fałszywego alarmu. W ścisku zginęła jedna dziewczyna, dwoje dzieci odniosło ciężkie, zaś wiele lżejsze obrażenia.

Wypadek Keir Hardiego.

Vellington (Nowa Zelandya). Angielski przywódca robotników dep. Keir Hardie doznał wczoraj wypadku podczas jazdy automobilem z powodu zderzenia się z wozem. Odniósł on znaczne obrażenia.

Z caratu.

Duma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma przyjęła w sobotę przedłożony przez rząd projekt ustawy, przeznaczający kredyt 15 milionów rubli na wsparcia dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi.

Po uchwaleniu pięciu ustaw w pierwszem czytaniu, odroczyła się Duma do 29 stycznia 1908.

Wszechpolacy z październikowcami.

Petersburg. Jak donosi „Gazeta targowa“, Polacy zawarli z październikowcami kompromis, na podstawie którego ostatni przyrzekli głosować za utrzymaniem polskiego języka w szkołach ludowych.

Zwycięstwo socyalnej demokracyi w Syberyi.

Irkuck. Na posła do Dumy państwowej wybrany został nauczyciel Biełousow, sympatyk socyal-demokratów (mieńszewików).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Wieczór sylwestrowy** urządza Związek stowarzyszeń robotniczych w Krakowie (Wiślna 5) z urozmaiconym programem i zabawą taneczną.

* **Baczność kamieniarze krakowscy!** We czwartek 2 stycznia o godz. 5 po południu odbędzie się w Związku stow. rob. (Wiślna 5) poufne zgromadzenie Ze względu na ważne sprawy uprasza się towarzyszów o przybycie.

* **Sylwestrowa zabawa taneczna** staraniem Związku muzyki kolejowej w Podgórzu odbędzie się we wtorek 31 b. m. w hotelu Kleina w Krakowie, ul. Gertrudy. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 1 K. dla członków 60 h, bilet familijny na 3 osoby 2 K, dla członków 1 K 20 h. Bufet we własnym zarządzie. Czysty dochód przeznacza się na rozwój muzyki kolejowej.

* **Podgórze.** Staraniem stowarzyszeń robotniczych w Podgórzu odbędzie się w lokalu własnym (Mały Rynek 4) we wtorek 31 b. m. wielka zabawa sylwestrowa z następującym programem: 1. Tańce. 2. Konkurs piękności. 3. Kotylion. 4. Wylosowanie podarunków. 5. Wesoła poczta. 6. Koło szczęścia. 7. Monolog. 8. Deklamacya. 9. O godz. 12 odczyt. 10. Oświetlenie japońskie.

* **Stryj.** Miejscowy komitet partyjny urządza dnia 31 grudnia w sali Domu narodnego uroczysty wieczór sylwestrowy za zaproszeniami, po które zgłosić się należy w Związku stowarzyszeń zawodowych (dom p. Kaufa), w Grupie kolejarzy i w Związku kobiet, ul. Hosza, codziennie wieczorem od godz. 7 do 10. Mowę wygłosi tow. poseł Moraczewski. Bilet wstępu dla towarzyszów 1 K, dla niecźłonków partyi 1 K 50 h, dla kobiet 60 h.

* **Przemyśl.** Staraniem miejscowego komitetu partyjnego odbędzie się w dniu 31 grudnia w sali Domu narodnego wieczorek sylwestrowy z bardzo urozmaiconym programem. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Robotnicy kolejowi w Nowym Sączu** urządzają 31 grudnia w salach nowo wybudowanego Domu Robotniczego (przy ul. Zygmuntowskiej, obok kolonii kolejowej) wielką zabawę sylwestrową. Czysty dochód przeznaczony na wykończenie Domu Robotniczego. Początek o godz. 7½ wieczorem. Wstęp 1 K, bilet familijny (dla 3 osób) 2 K 50 h.

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ (V. Neubaugasse 5) urządza zabawę sylwestrową, która odbędzie się w dniu 31 grudnia b. r. o godz. 8 wieczorem. Program obfity. Wiele niespodzianek. Goście mile widziani.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt. 30 grudnia. Pszenica na kwiecień 13·19 do 13·20. Pszenica na październik 10·93 do 10·94. Żyto na kwiecień 11·82 do 11·83. Żyto na październik 9·71 do 9·72. Owies na kwiecień 8·39 do 8·40. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·29 do 7·30. Rzepak na sierpień 16·70 do 16·80 Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda: deszczowo.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Zmiennie, miejscami opady, słabe wiatry, zimno, powoli lepiej.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Drobne ogłoszenia

Za znaną w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Sklep duży
do wynajęcia w hotelu „Victoria" przy ul. Zwierzynieckiej. Wiadomość tamże. 922

Poszukuje się izr.
guwernera lub guwernantki z akademickiem wykształceniem na prowincyę zaraz. Wiadomość w handlu A. Liebeskind, Kraków, Floryańska.

Antracytu
dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 886

50 kor. i więcej tygodniowo można łatwo zarobić. — Łaskawe oferty pod H. B. 1490 Rudolf Mosse, Prage.

Na nagniotki
Niezawodna pasta nawet na zastarzałe nagniotki w aptece E. Sokalskiego w Kętach. Dwa pudełeczka za zaliczką 60 hal. 474

Fortepiany i pianina
nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje St. Boroń, Kraków, Tomasza 33, I. p. 751

Zawiadamiam

że urządziłem
SALON CZESANIA
dla P. T. Pań oddzielnie.
Przyjmuję również wyczeski i wyrabiam je. **Zygmunt Lamensdorf w Krakowie, ulica Sławkowska 11.**

TEATR KINETON

Pałac Spiski, Rynek gł. L. 34.
Obrazy mówiące i śpiewające!

MAŁY MAGIK, NIEWIERNA ŻONA, OKARYNA solo z akompan. z nentem, SWIĘCONE JAJA kolorowe.
Zapadły czynsz, Mąż do wszystkiego, Żołnierz w zalotach, Skutki muzyki
ŻONA SZYNKARZA
SERENADA KUBELIKA
solo skrzypcowe
Polowanie na szczury szczęśliwego roku
Metamorfoza motyla.
Wszystkie obrazy nader zajmujące i b. komiczne.

W niedziele i święta cztery przedstawienia:
od godziny 3—4½, 5—6½, 6¾—8¼, 8½—10.
CENY MIEJSC: Loża na 5 osób 8 koron, fotel koron 1·50, krzesło pierwszorzędne 1 kor., krzesło drugorzędne 50 hal. Kasa otwarta codziennie od godz. 11 do 1 w południe i od godziny 3 popołudniu.
Co 6 dni nowy program!

Wspaniała nowość!
Prawie za bezcen bo tylko za K 4·60 sprzedajemy śliczny, trwały, znakomicie idący, do prawdziwego złotego łudząco podobny, wspaniale złocony i nadzwyczaj pięknie grawirowany zegarek kieszonkowy Anker-Remontoir, 36 godzin idący za jednem nakręceniem, z b. ozdobnym złoconym łańcuszkiem i z 2-letnią gwarancyą. Każdy zegarek jest zaopatrzony oryginalną plombą. Cena tylko kor. 4·60, 3 sztuki kor. 12·90. Taki sam niklowy z łańcuszkiem posrebrzanym koron 3·75, 3 sztuki kor. 10·25. Wysyłka za zaliczką. Towar nie odpowiadający przyjmujemy w przeciągu 8 dni napowrót i pieniądze zwracamy franko.
Kapellner i Holzer, Kraków, Dietlowska 68/20. Bogato ilustr. cenniki z przeszło 2000 wzorów, na żądanie darmo i opłatnie. 833

1 Puszka 38 ct.
sardynek norwegskich w pomidorach, oliwie i marynowane
poleca handel pod firmą
Wojciech OLSZOWSKI
w Krakowie, Mały Rynek
róg ul. Szpitalnej.

APTEKA
Fort. GRALEWSKIEGO
w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra" Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bolów. PUDEŁKO 30 SZTUK 90 halerzy.

PETROGEN „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu kor. 2 i kor. 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. TUBA 80 halerzy.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. FLAKON 1 K 40 halerzy.

„Jahra" Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. PUDEŁKO 40 halerzy.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

BACZNOŚĆ!!!

BYT ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zarabia
koron 18 do 25 tygodniowo
bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.
Bliższych informacyi udziela:
„BYT" Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych, we Lwowie, ul. Kołłątaja 2.

Zakład ortopedyczny i mechanoterapeutyczny Dr CHLUMSKIEGO, docenta Uniw. Jagiell.

Kraków, Rynek Kleparski 12. Telefon 540.
Przeszło 100 maszyn i przyrządów najnowszych systemów. Aparat Röntgena. Własny wyrób bandaży i aparatów.
Leczenie chorób stawów i kości, gośćca, reumatyzmu i artretyzmu, skrzywień kręgosłupa i kończyn.

! NA GWIAZDKĘ !



Maszyny do szycia
z pierwszorzędnych fabryk jak również
GRAMOFONY
najlepszej konstrukcyi
i bogaty wybór płyt na spłaty ratami
poleca
Skład komisowy od S. Jollesa i Vorschirma
M. i B. Weissberg
Kraków, Starowiślna 10.
Cenniki darmo i opłatnie. Zdolni agenci są na prowincyi poszukiwani.

Mimo znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy
Alfreda Fränkla Sp. kom.
w Krakowie, skład główny Rynek 14
Kalosze i Śniegowce po niebywale niskich cenach.

Kalosze męskie . po złr. 2·25	Kalosze męskie „Slipery" po złr. 2·60
Kalosze damskie . po złr. 1·40	Kalosze damsk. „Slipery" po złr. 1·95
Kalosze dziecięce po złr. 1·15	Kalosze dla panienek . po złr. 1·30

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabryczn. cenach. Zastępca L. Steigler.

Wypędzeni z Ameryki
EMIGRANCI
znajdą stały zarobek w kraju. Zgłoszenia najpóźniej do Trzech Króli. Adresować: „Robota krajowa" Lwów Poste-restante.

Dwóch Ślusarzy rurowych
(Rohr u. Kupferschmiede)
znajdzie natychmiast stałe zajęcie we większej rafineryi nafty. Oferty z podaniem żądanych warunków i wyszczególnieniem dotychczasowej praktyki nadsyłać pod **„Rafinerya nafty" do Biura dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2.** 887



Nie trzeba sprowadzać z Wiednia,
bo u nas znacznie taniej!
DRUKARNIE KAUCZUKOWE „PERFEKT"
do samodzielnego wykonania różnych druków
w cenie:

65 liter . . . 1 kor. — hal.	263 liter . . . 4 kor. 50 hal.
90 „ . . . 1 „ 40 „	365 „ . . . 6 „ — „
145 „ . . . 2 „ 80 „	468 „ . . . 7 „ — „
213 „ . . . 4 „ 20 „	820 „ . . . 12 „ — „

poleca najtaniej Zakład rytowniczy
MAKSA GLASERMANA, LWOW,
703 **ul. Sykstuska l. 17.**

Autentyczne oświadczenia przeszło 1000 Lekarzy

dowodzą iż



jest jedynym znakomitym i przez żadne inne tego rodzaju środki nieprześcignionym przetworem przeciw bólom reumatycznym, gośćcowi, postrzałowi, bólowi zębów, bólowi głowy i t. p. dolegliwościom.

Kojące działanie zadziwiająco szybkie i trwałe.

ICHTYOMENTHOL do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krajowych i zagranicznych w oryginalnem opakowaniu po 1 kor. flaszka.

Główny skład wysyłkowy:
Laboratoryum chem. apteki Edelmana w Bohorodczanach Nr 366.
Pocztą wysyła się najmniej dwie (2) flaszki. 10 flaszek wysyła się franko (opłatnie) za 10 koron.

Poselska 15
Znakomite
Pączki po 6 h.
cały dzień i codziennie świeże
poleca
Fabryka cukrów i herbatników, ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem
R. PIECZARKI W KRAKOWIE,
Poselska 15

Zakopane, Krupówki 78
„HYGEA"
Pensyonat dyetetyczny
[dawny Zakład Wodoleczniczy Dra Chwistka, gruntownie odnowiony]. Pokoje duże, słoneczne, ciepłe, wielkie sale oszklone do werandowania. **Wytworna kuchnia dyetetyczna, zabiegi wodolecznicze, masaż i gimnastyka w miejscu.** — Właścicielka i kierowniczka Marya Turzyma.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej 581
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Biuro elektrotechniczne

elektro-inżyniera
RUDOLFA POPPERA
w Krakowie, Floryańska 47, tel. 484

wykonuje instalacye elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły każdego rodzaju i wielkości. Budowa całkowitych stacyj elektrycznych zapomocą popędu parowego, gazowego i wodnego. — Porady i kosztorysy bezpłatnie.

Obficie zaopatrzony skład w wszelkie przybory elektrotechniczne, lampy łukowe, wentylatory, dynamomaszyny, motory elektryczne, modernistyczne świeczniki i t. p.

Hurtowna i częściowa sprzedaż wszelkich materyałów elektrotechnicznych.

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI W KRAKOWIE

podnosi stopę procentową od wszystkich wkładek z 4% na

4½%

i opłaca podatek rentowy z własnych funduszów.

912